

Wojciech Góralski

"Problem waloru prawnego deceptio dolosa w odniesieniu do zgody małżeńskiej w okresie do KPK z 1917 roku

Ius Matrimoniale 7 (13), 67-85

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski

Problem waloru prawnego *deceptio dolosa* w odniesieniu do zgody małżeńskiej w okresie do KPK z 1917 roku

Wprowadzenie do kpk z 1983 r. normy dotyczącej podstępного wprowadzenia w błąd nupturienta stanowi znaczące *novum* w historii kościelnego prawa małżeńskiego. Kan. 1098 kpk zmodyfikował bowiem po raz pierwszy tradycyjną dyscyplinę kanoniczną w przedmiocie błędu, choć w niczym nie zmienił dyspozycji zawartych w normach ogólnych: akt prawny dokonany pod wpływem podstępu jest ważny, chyba że prawo stanowi inaczej (kan. 125 § 2 kpk). Właśnie kan. 1098 kpk, deklarujący nieważność małżeństwa zawartego pod wpływem podstępnego wprowadzenia w błąd co do jakiegos przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, stanowi wyjątek od normy ogólnej kan. 125 § 2 kpk.

Kan. 1098 kpk ma swoją bogatą – dalszą i bliższą – historię, sięgającą swymi początkami Dekretu Gracjana. W jej kontekście, pełniej można zrozumieć racje, które skłoniły prawodawcę kościelnego do wprowadzenia tej normy do ustawodawstwa małżeńskiego.

Przedmiotem niniejszego studium jest problem relewantności prawnej podstępu-błędu w stosunku do konsensu małżeńskiego w długim okresie poprzedzającym promulgowanie kpk z 1917 r.

1. Wpływ prawa rzymskiego na kierunek kształtowania się średnio-wiecznej tradycji kanonicznej w przedmiocie wpływu podstępu na ważność małżeństwa

Na wstępie należy powiedzieć, że już prawu rzymskiemu nieobca była problematyka związana z wadliwym ukształtowaniem ujawnianej woli. Zjawisko to zachodziło wówczas, gdy podmiot dokonał jakiegokol-

wiek czynności prawnej nie posiadając koniecznej i niezbędnej wolności oceny lub decyzji. Różnorodne postaci wadliwego uformowania woli znajdowały różne rozwiązania w oparciu o rozróżnienie dokonywane pomiędzy poszczególnymi przypadkami, w których decyzja spełnienia czynności prawnej została powzięta pod wpływem innych, oraz przypadkami, w których spełnienie takiej czynności zależało jedynie od niesprawnego czy opieszałego działania podmiotu.

Podstęp w prawie rzymskim otrzymywał kwalifikację według klasycznego podziału na *dolus bonus* i *dolus malus*¹. Sytuacja *dolus malus* zachodziła wówczas, gdy podmiot został skłoniony do spełnienia czynności prawnej nie wskutek własnej niesprawności lub opieszałości w działaniu (jak w przypadku *dolus bonus*), lecz w wyniku wprowadzenia w błąd przez drugą stronę². W rzeczywistości, podmiot zwiedziony podstępem, stając się ofiarą machinacji skierowanej na swoją niekorzyść, otrzymywał ochronę, o ile działanie sprawcy podstępu przekroczyło granice normalnej i przyjętej zapobiegliwości w trosce o własne interesy, a więc wykroczyło poza obszar zwykłego i nie mającego znaczenia prawnego *dolus bonus*³.

Mówiąc o wpływie podstępu na podejmowanie czynności prawnych należy podkreślić, że w prawie rzymskim nie istniała teoria generalna w odniesieniu do ważności i skuteczności tych czynności. Nic dziwnego więc, że według prawa cywilnego, czynność prawna albo była ważna, spełniając wszystkie stawiane jej wymogi, albo też była nieważna, jeśli była pozbawiona elementów, które powinna była posiadać. Istniały jednak przypadki, w których czynność prawna, choć była ważna w świetle prawa cywilnego, to jednak była niezgodna z sumieniem albo z wymogami społecznymi. Wówczas to – na podstawie *ius honorarium* – interweniował pretor przyznając określone środki prawne w celu spowodowania, by dana czynność prawna, jakkolwiek ważnie dokonana, nie wywarła swoich skutków. W stosunku do czynności prawnej spełnionej pod wpływem działania podstępnego, choć w świetle prawa cywilnego była ona ważna, pretor przyznawał ofierze takiego działania

¹ Zob. Corpus Iuris Civilis, t. 1: Institutiones, Digesta, Berolini 1959.

² „Dolum malum esse omnem calliditatem, fallaciam, machinationem ad circumvenendum, fallendum, decipiendum alterum adhibitam”, D. 4, 3, 2, 1.

³ M.T. Romano, La rilevanza invalidante del dolo sul consenso matrimoniale (can. 1098 C.I.C.): dotrina e giurisprudenza, Roma 2000, s. 11 – 12; T.J. Zárraga Colmenares, El dolo en derecho matrimonial canónico y su fundamentación jurídica, Navarra 1999, s. 20 – 21.

możliwość wszczęcia *actio de dolo* lub *exceptio doli* albo też *restitutio in integrum ob dolum* zwiedzionemu podstępem. Temu ostatniemu przyznawane były tego rodzaju środki, ponieważ – choć czynność prawna dokonana przezeń była ważna – to jednak wiązano z podstępem zdolność „naruszenia” woli⁴.

Prawu rzymskiemu dobrze więc było znane zjawisko działania podstępnego oraz pewna ochrona ofiary takiego działania, jednak nie znajdowało to zastosowania w odniesieniu do małżeństwa⁵.

Teoria dotycząca wpływu podstępu na walor czynności prawnych, rozwinięta w prawie rzymskim, nie pozostała bez wpływu zarówno na prawo cywilne, jak i prawo kanoniczne. Gdy chodzi o to ostatnie, to istnieje niewątpliwie analogia pomiędzy podstawowymi elementami podstępu uznanymi w tym systemie a rozumieniem *dolus* w prawie rzymskim. Wpływ prawa rzymskiego widać tu także w obszarze małżeństwa, w obydwu bowiem systemach *dolus* nie stanowi autonomicznego tytułu nieważności.

Gdy chodzi o średniowieczną tradycję kanoniczną, to w Dekrecie Gracjana podstęp określa się jako intencję wprowadzenia w błąd z przebiegłością dla wyrządzenia szkody, co zasługuje na ukaranie⁶, a w Glossie do Dekretu – jako symulację dla wyrządzenia szkody⁷. Gracjan stawia jednak akcent wyłącznie na błędzie, w który popadł podmiot, który wyraził zgodę, znaczące więc było dlań fałszywe wyobrażenie rzeczywistości w momencie wyrażania tejże zgody. Nie miało natomiast żadnego znaczenia to, w jaki sposób, błąd zrodził się u pozostającego w nim podmiotu: czy został spowodowany podstępem, czy też jedynie ignorancją, czy jeszcze inaczej⁸. Poruszając się wokół tekstów ustawodawczych, w których kwestia podstępu nie została wystarczająco pogłębiona, kameduła boloński brał je tak, jak mu się jawiły: w każdej kwestii punktem wyjścia nie był podstęp i jego wpływ, lecz błąd i jego konsekwencje. W tego rodzaju klimacie nie nastąpił w średniowieczu szczególny rozwój studiów nad podstępem i jego wpływem na podejmowanie czynności prawnych. Walor prawny posia-

⁴ A. Guarino, *Diritto privato romano*, Napoli 1976, s. 361 – 368.

⁵ Zob. O. Robleda, *De vinculo matrimonii apud romanos. Vinculum matrimoniale*, Roma 1973, s. 7 – 42.

⁶ Zob. C. 22, q. 2 c. 38; C. 26, q. 5 c. 13; C. 16, q. 1 c. 5.

⁷ Glossa ordinaria in *Decretum*, w: C. 22, q. 2 c. 21.

⁸ Romano, *juw.*, s. 13.

dał jedynie *dolus dans causam contractui*, natomiast żadnego skutku prawnego nie wiązano z *dolus incidens*.⁹

2. Dekretyści i dekretaliści

2.1. *Dolus in spiritualibus*

Brak rozwoju w przedmiocie figury prawnej podstęp w średnio-wiecznej kanonistyce – w odniesieniu do małżeństwa – przypisuje się poza tym teorii podstęp *in spiritualibus*, znajdującej swoją podstawę w Dekrecie Gracjana¹⁰. Uznawano w niej, że profesja zakonna złożona pod wpływem podstęp (dla uzyskania korzyści materialnych w postaci darowizny wnoszonej przez składającego profesję zakonną) nie rozdziła skutku nieważności pozostając ważną, natomiast podstęp powodował jedynie nieważność złożonej jednocześnie darowizny¹¹. Tęgo rodzaju rozwiązanie przyjęto stosując zasadę, wedle której ten, kto wiąże się z Chrystusem, nie może być wprowadzony w błąd. Zostało zatem uznane jako znaczące dobro duchowe, które podmiot otrzymywał wskutek złożenia profesji zakonnej. Zgodnie z tą przesłanką, intencja tego, kto stosował podstęp nie miała żadnego znaczenia, zważywszy że zakładało się, iż u sprawcy takiego działania nie istniała jakakolwiek intencja wyrządzenia szkody, przeciwnie: swoim zachowaniem się wsparł on wprowadzonego w błąd w drodze do osiągnięcia dobra duchowego związanego ze złożeniem profesji zakonnej¹².

Gdy chodzi o wpływ tej teorii na dziedzinę małżeństwa, to szczególne znaczenie ma tutaj glossa do wyrazu *cogantur*, występującego w C. 20, q. 3, c. 5¹³, która brzmi: „Similiter contractum matrimonium non rescindit dolus”¹⁴. W takim więc przypadku aplikowało się – analogicznie – na obszarze małżeństwa teorię powstałą w nurcie prawa kanonicznego, lecz na innym obszarze. Jest przy tym charakterystyczne,

⁹ Zob. M. Bardi, *Il dolo nel matrimonio canonico*, Milano 1996, s. 37 – 39.

¹⁰ C. 20, q. 3 c. 5.

¹¹ Zob. C. 20, q. 3, c. 5.

¹² Romano, *iw.*, s. 15.

¹³ „Constituit sane sacer iste conventus [...]. Hi vero, qui illecti comam deposuerunt, in eo, quod ceperunt, perseverare cogantur [podkr. – W.G.], res vero eorum heredibus redantur”.

¹⁴ Glossa, C. 20, q. 3, c. 5, v. *cogantur*.

że w tej samej glossie zostało wyrażone zdziwienie, iż w odniesieniu do spraw duchowych małżeństwo zawarte pod wpływem podstępny obowiązuje, natomiast zawarte pod wpływem przymusu nie obowiązuje¹⁵. Glossa wskazuje na różnicę w rozwiązaniu kwestii – dotyczącej tej samej sprawy duchowej – pomiędzy kwalifikacją podstępu oraz przymusu i bojaźni. Jeżeli podstępne wprowadzenie w błąd w odniesieniu do małżeństwa nie powoduje nieważności aktu, ponieważ stanowiłoby to odrzucenie dobra duchowego płynącego z sakramentu, to niewytlumaczalna jest racja, dla której przymus i bojaźń nie mogą być traktowane jako środki służące do ostatecznego osiągnięcia przez ofiarę przymusu takiego samego dobra¹⁶.

Analogiczne motywy znajdują się także w glossach do Dekretalów Grzegorza IX, m.in. w glossie *Ad fatuitatem* do c. *Cum dilectus*¹⁷, która brzmi: „Sic patet, quod licet dolus interveniat in huiusmodi spiritualibus non tamen subvenitur dolum passo, licet dolus det causam contractui[...] Idem in matrimonio[...] item nota quod in spiritualibus non habet locum in integrum restitutio, quia non videntur decepti qui meliorem vitam elegerint”. Podstęp w sprawach duchowych uważano zatem za *dolus bonus*¹⁸.

Również kolejni komentatorzy zdają się kierować w wielu aspektach ku tej samej teorii, a więc *dolus in spiritualibus* (m.in. Henryk z Suzy, Baldo Ubaldi, Antoni z Butrio), choć Panormitanus przyjął, że *dolus in spiritualibus* nie zawsze jest godziwy. Jego zdaniem, podstęp jest tutaj usprawiedliwiony, gdy prowadzi do lepszego życia, ale wtedy właściwie nie jest podstępem¹⁹.

W teorii *dolus in spiritualibus*, która stała się jedną z największych przeszkód w uznaniu skuteczności podstępu (unieważniającej) w stosunku do małżeństwa, uderza w szczególności brak jakiegokolwiek odniesienia do problemu relacji pomiędzy podstępnym działaniem a błędem, wskutek którego ofiara podstępu wyraża zgodę małżeńską. Związek po-

¹⁵ „Et est mirum quod in spiritualibus contractus dolo initus tenet, sed contractus metu initus non tenet”. Glossa, C. 20, q. 3 c. 5.

¹⁶ Bardi, jw., s. 39; Zàrraga Colmenares, jw., s. 30 – 31.

¹⁷ Glossa ordinaria ad IX, w: 1, 40, 6.

¹⁸ „Dolus in spiritualibus non est dolus malus sed bonus, in quanto bona suadet”. A. De Butrio, *Commentarii super Decretalia*, Venecia 157, 8, lib. 1, t.1, de his quae vi, metusve causa fiunt, c. *Cum dilectus*.

¹⁹ Abbas Panormitanus, *Commentaria in Tertium decretalium librum*, Venetiis 1591, n. 1 de his quae vi, c. VI cum dilectus.

między tymi dwoma podmiotami był tutaj traktowany wyłącznie w aspekcie moralnym, a podstęp był brany pod uwagę – jako dobry – jedynie w stosunku do postawy wewnętrznej sprawcy podstępu oraz skutku, jaki miał wynikać dla dobra duchowego ofiary podstępu. W stosunku do sprawcy podstępu istniało więc domniemanie prawne, w myśl którego nie towarzyszy mu nigdy intencja wyrządzenia szkody ofierze takiego działania, a swoim postępowaniem pozwala jej osiągnąć większe dobro duchowe, wynikające np. z przyjęcia sakramentu czy wstąpienia do zakonu. Motywem, który czyni doktrynę *dolus in spiritualibus* nie do przyjęcia jest fakt, że dekretyści i dekretaliści uznawali jako element konstytutywny podstępu prawnie relewantnego nie zwykłą wolę wprowadzenia w błąd, i konsekwentnie spowodowanie wady ograniczającej wolę drugiej osoby, lecz ową *intentio nocendi*, którą jest wola spowodowania obiektywnie szkody w stosunku do ofiary podstępu. Innymi słowy, doktryna *dolus in spiritualibus* nie brała pod uwagę faktu, że podstęp rodzi w każdym przypadku wadę w zakresie chcenia, a więc spełnienia aktu, który – jakkolwiek o skutkach abstrakcyjnie dobrych – może być także nie chciany przez podmiot. Poza tym niezrozumiała jest racja, dla której – w optyce *favor spiritualium* – nieuznawana była relewantność prawna podstępu przy jednoczesnym przyznaniu jej przymusowi i bojaźni²⁰.

Mimo jednak, że teoria, o której mowa, pozostawała elementem obcym w całości kanonicznego systemu małżeńskiego, to jednak można ją uznać za ważny moment w procesie ewolucji doktrynalnej, jaka dokonana się w przejściu od koncepcji średniowiecznej podstępu do koncepcji nowszej, traktującej *dolus* jako wadę konsensu²¹.

2.2. *Fatuitas decepti*

Wraz z rozwojem doktryny *dolus in spiritualibus*, myśl kanonistyczna zwróciła się ku argumentom bardziej praktycznym niż teologicznym, przemawiającym za brakiem relewantności prawnej podstępu²². Dostarczyła ich doktryna *fatuitas del deceptus*, w myśl której odpowiedzialność za czynność prawną spełnioną pod wpływem podstępu nale-

²⁰ Bardi, jw., s. 43 – 44.

²¹ Zàrraga Colmenares, jw., s. 34.

²² Zob. P. Fedele, *Il dolo nel matrimonio canonico, ius vetus et ius condendum*, „Apollinaris” 40 (1967), s. 277 nn.

zy przypisać nie tyle nieuczciwości sprawcy podstęp, ile raczej lekko-myślności i nieroztropności ofiary takiego działania, w rezultacie czego czynność taka jest ważna²³. Rzecznikiem tej doktryny byli m.in.: św. Rajmund de Peñaford²⁴ i Panormitanus²⁵.

Przyjęcie tezy, że podstęp znajduje w rzeczywistości swoją podstawę w nieroztropności tego, wobec którego został zastosowany, prowadziło nieuchronnie do twierdzenia, iż podstęp nie może spowodować nieważności aktu, jeśli brak mu ciężkości i jeśli jest rozpoznany przez podmiot odznaczający się starannością. Wspomniany wyżej Panormitanus, choć generalnie przynależy do zwolenników doktryny *dolus in spiritualibus*, to w odniesieniu do wad konsensu przyjmuje, że przymus nie skutkuje nieważnością aktu, chyba że jest taki, iż może dotknąć męża stałego (*virum constantem*); podobnie też nie powoduje nieważności aktu podstęp, chyba że jest taki, iżby wprowadził w błąd męża stałego i doświadczonego; tak więc podstęp, który nie dotyka męża stałego, nie powoduje nieważności aktu²⁶.

Wpływ zatem podstępu na ważność aktu zależy od intensywności i ciężkości takiego działania. Podstęp więc zwykły nie ma tutaj żadnego wpływu, ponieważ jest niezdolny wprowadzić w błąd osobę przezorną i roztropną. Natomiast nieważność aktu wywołuje jedynie taki podstęp, którego intensywność i ciężkość są takie, że może on wprowadzić w błąd osobę o cechach wymienionych²⁷.

Sinibaldus de Fieschi i Jan Andrzejowy podwyższają stopień staranności i roztropności ofiary podstępu: jedynie podstęp zastosowany w stosunku do osoby bardzo rozropnej (*in prudentissimum*) powoduje nieważność aktu²⁸. Oznacza to, że podstęp jest tylko wówczas rele-

²³ Zárraga Colmenares, jw., s. 34 – 35.

²⁴ „[...] nec alterius dolo; sed suae potius fatuitati [podkr. – W.G.] ascribat”. Summa de poenitentia et matrimonio, t. 3, ed. X. Ochoa y A. Diez, Roma 1976, lib. 1, tit. 8, pars 7.

²⁵ „[...] hoc potius est imputandum fatuitati suae [podkr. – W.G.], quam dolo [...]”. A. Panormitano (N. De Tedeschi), Commentaria in Decretalium libros, Lyon 1527, De his quae vi metusve causa fiunt, cap. 6, c. Cum dilectus, nn. 4, 12, 13.

²⁶ Panormitanus, jw., nn. 4 i 12.

²⁷ Zárraga Colmenares, jw., s. 35.

²⁸ „[...] non excusat, nisi sit talis, quod caderet in [...] prudentissimum. Inocenzio IV (Sinibaldo de Fieschi), Apparatus super quinque Decretalium libris, Frankfurt – Meno 1968, lib. 5, De his quae vi metusve causa fiunt, c. 6 Cum dilectus, n. 3; „[...] sicut metus non excusat, nisi sit talis, qui caderet in constantem virum, ita dolus non excusat, nisi sit talis quod cadere in prudentissimum”. J. De Andreas, In Decretalium libros Novella commentaria, ristampa anastatica, Torino 1963, De his quae vi metusve causa fiunt, c. 6, Cum dilectus, n. 3.

wantny, gdy jest w stanie wprowadzić w błąd człowieka o roztropności znacznie przewyższającej stan przeciętny.

Choć doktryna *fatuitas del deceptus* wydaje się bardziej uargumentowana w stosunku do racji teologicznych i moralnych doktryny *dolus in spiritualibus*, to jednak posiada swoje braki. Odwołanie się przecież do kryteriów stałości i roztropności pozostaje z natury swojej niejasne i niepełne: rzecznicy tej teorii nie określają bliżej, kim jest *vir constans et prudens*. Jeśli terminom tym nada się znaczenie obiektywne, trzeba by mieć na względzie – w stosunku do podstępów – pośrednie odniesienie do teorii prawa rzymskiego *homo constans*, powstałej w związku z przymusem moralnym, która nie została wzięta pod uwagę przez niektórych kanonistów w wydawaniu sądu o charakterze subiektywnym dla oceny ciężkości przymusu w małżeństwie. Jeśli natomiast stałość i roztropność byłyby rozumiane w znaczeniu relatywnym, wówczas powstaje problem ich oceny, związany z wzięciem pod uwagę okoliczności wieku, zdrowia, niedyspozycji czy płci ofiary podstępów²⁹.

Jakkolwiek teoria *fatuitas del deceptus* nie była w stanie wskazać racji, które nie pozwalają przyznać podstępowi w małżeństwie znaczenia prawnego, to jednak myśl Sinibalda de Fieschi i Jana Andrzejowego zdaje się pośrednio potwierdzać, że podstęp może wirtualnie stanowić przyczynę nieważności aktu, w tym małżeństwa, i że jego wpływ weryfikuje się za każdym razem, gdy odznacza się niepokonalnością w stopniu pozwalającym mu wprowadzić w błąd szczególnie podmiot określony w swoich cechach jedynie w drodze abstrakcji³⁰.

Słabością zarówno doktryny *dolus in spiritualibus*, jak i *fatuitas del deceptus* było nie wzięcie pod uwagę – w sposób adekwatny – sytuacji psychologicznej podmiotu wprowadzonego w błąd w momencie wyrażania przezeń zgody. Przyjęta w jednej i w drugiej doktrynie motywacja pomijała związki – przyczyny i skutku – zachodzące pomiędzy wprowadzeniem w błąd i fałszywym motywem u ofiary podstępów, kierującym go do zawarcia małżeństwa. Poza wyjątkiem myśli Uguccio i Panormitana (w wielu aspektach), dla których podstępne wprowadzenie w błąd jest prawnie relewantne, kiedy dąży do wyeliminowania zgody ofiary podstępów, autorzy średniowieczni tracą z pola widzenia podstawową zasadę, wedle której podstępów nie należy traktować wyłącznie jako *intentio decipiendi* i materialne oszustwo, lecz powinien on

²⁹ Bardi, jw., s. 47; Zàrraga Colmenares, jw., s. 36 – 37.

³⁰ Bardi, jw., s. 48.

być rozpatrywany z punktu widzenia skutków wywołanych u ofiary podstępem. Owym dekretalistom umyka z pola widzenia to, że podstęp, nie biorąc pod uwagę korzyści duchowej, jaką może sprawić, lub jego wewnętrznej ciężkości, postrzegany jest na równi z przyczyną skutku, który jest zindywidualizowany w sytuacji błędu lub ignorancji. W rzeczywistości przecież, działanie podstępne wpływając na intelekt ofiary podstępem, i wywołując u niej fałszywy ogląd rzeczywistości porusza jej wolę na podstawie takich fałszywych założeń³¹.

3. Myśl tomistyczna

Poważną zmianę w patrzeniu na podstęp na polu kanonicznym, szczególnie w dziedzinie małżeństwa, przyniosła myśl tomistyczna w przedmiocie woli uczestniczącej w aktach ludzkich. Św. Tomasz z Akwinu wychodząc z założenia, że wszelkie działanie ludzkie, aby było ważne, wymaga wolności i pełnej świadomości osoby, rozróżniał pomiędzy działaniem dobrowolnym (*voluntarium*) i niedobrowolnym (*involuntarium*).

Działanie dobrowolne zakłada wolę poprawnie ukształtowaną, a więc pełną intencję w stosunku do tego, do czego się zmierza. Działanie niedobrowolne może być absolutne (*involuntarium simpliciter*) i względne (*involuntarium secundum quid lub involuntarium mixtum*). To pierwsze jest absolutnym brakiem woli stanowiąc brak zgody (*defectus consensus*), np. w przypadku siły fizycznej. Działanie niedobrowolne względne natomiast ma miejsce wówczas, gdy wola w rzeczywistości istnieje, lecz została ukształtowana w sposób niedoskonały, opierając się na motywach niewłaściwych, gdyż pochodzących od interwencji zewnętrznej w stosunku do wyrażającego zgodę, np. w sytuacji przymusu i bojaźni³².

Gdy chodzi o zastosowanie tych zasad do dziedziny woli małżeńskiej, to należy powiedzieć, że zgoda nupturienta jest aktem woli pełnej i dobrowolnej, a jako takiej – ważnej. Dlatego więc, jeśli dla jakiegokolwiek racji, takiej woli nie ma, nie ma również *voluntarium*; ma wówczas miejsce *involuntarium simpliciter*, które rodzi to, co prawnie określa się jako brak zgody. Jeżeli zaś wola ukształtowana jest w sposób

³¹ Tamże, s. 49.

³² S. Thoma, *Summa Theologiae*, I – II, q. 6, art. 5 i q. 6, art. 6.

niedoskonały. weryfikuje się *involuntarium secundum quid*, co oznacza wadę zgody małżeńskiej³³.

Wpływ tego nowego kierunku stał się znaczący dla dalszych studiów nad problematyką wpływu podstępny na konsens małżeński. Perspektywa, w której dotychczas próbowano rozstrzygnąć kwestię *dolus*, uległa zmianie. Nie przywiązywano już uwagi jedynie do intencji sprawcy podstępu i do wyrządzonej szkody, lecz zaczęto patrzeć na skutki działania podstępnego, a więc na efekt zachowania podmiotu czynnego. Argumenty odnoszące się do korzyści duchowych, które przynosił podstęp, zostały w ten sposób przewyżczone argumentem, że podstęp jest przyczyną fałszywego postrzegania rzeczywistości ze strony ofiary podstępu, która popadła w błąd, a tego rodzaju błąd jest o tyle znaczący, o ile wpływa na poprawne ukształtowanie jej woli. Nie każdy jednak błąd wywołany przez podstęp niósł ze sobą wadę konsensu. Według myśli tomistycznej, jedynie błąd istotny, a więc odnoszący się do istotnych elementów małżeństwa, mógł mieć znaczenie, gdy chodzi o spowodowanie wady zgody małżeńskiej. Błąd natomiast przypadłościowy (nieistotny), a więc nie odnoszący się do elementów konstytutywnych rzeczywistości małżeńskiej, nie miał żadnego znaczenia, ponieważ powzięty konsens pozostawał ważny i całkowity³⁴.

Tego rodzaju pogląd odegrał ogromny wpływ na dalsze kształtowanie się doktryny kanonistycznej na temat podstępnego wprowadzenia w błąd. To właśnie na zrębach tomizmu została oparta dyscyplina dotycząca *error facti* zawarta w kan. 1083 KPK z 1917 r. Jeśli błąd co do osoby (*error personae*) i błąd co do przymiotu osoby sprowadzający się do błędu co do osoby (*error qualitatis redundans in errorem personae*) unieważniają małżeństwo z samego prawa natury czyniąc akt zgody małżeńskiej działaniem absolutnie niedobrowolnym (*involuntarium simpliciter*), a więc powodując jej brak (*defectus consensus*) u pozostającego w błędzie, to przeciwnie: błąd co do przymiotu nieistotnego osoby, chociażby nawet poważny i determinujący konsens i spowodowany działaniem podstępnym, nie kwalifikuje aktu woli jako *involuntarium simpliciter*, lecz jedynie jako działanie niedobrowolne względne (*involuntarium secundum quid*)³⁵.

³³ Zob. tamże, suppl., q. 27, a. 1; Zob. także Romano, jw., s. 16.

³⁴ Romano, jw., s. 17.

³⁵ Bardi, jw., s. 51 – 52.

Doktryna tomistyczna stanowiła punkt wyjścia dla kanonistów XVI w., którzy stanęli wobec problemu relewantności prawnej podstępny (lub jej braku) w stosunku do konsensu. Wkład autorów okresu potrydenckiego polegał przede wszystkim na tym, że nie nikt już nie wątpił, iż podstępnego wprowadzenia w bład nie należało więcej traktować w aspekcie przedmiotowym, lecz w relacji do jego wpływu na ofiarę podstępnego³⁶. Dla upowszechnienia takiego spojrzenia na *dolus* niemałe zasługi ponieśli kanoniści – teologowie, którzy dobrze znając myśl św. Tomasza oraz jasno i precyzyjnie rozróżniając *voluntarium* pełne, *voluntarium* uwarunkowane (*secundum quid*) oraz *involuntarium* pełne (*simpliciter*) podchodzą do problemu podstępnego z punktu widzenia zdecydowanie innego, niż to czyniono uprzednio.

4. Okres potrydencki

W okresie trydenckim przechodzi się wyraźnie od skupiania uwagi na aktywności działania podstępnego samego w sobie, zarówno w aspekcie sądu moralnego w relacji akcji sprawcy podstępnego do przynoszących dobro jej skutków (*dolus in spiritualibus*), jak i w aspekcie samej zdadności lub nie podstępnego do wprowadzenia w bład męża roztropnego (*fatuitas del deceptus*) – do rzetelnego postrzegania podstępnego z punktu widzenia jego skutków wywieranych na sferę intelektualno – woliową wprowadzonego w bład. Nastąpiła więc zasadnicza zmiana optyki skłaniającej do postawienia na drugim miejscu osobliwości podstępnego, a skierowania całej uwagi ku bledowi³⁷.

Wybitnym reprezentantem myśli potrydenckiej był Sánchez, przyczyniając się znacząco do ewolucji doktryny kanonistycznej w odniesieniu do podstępnego na polu małżeńskim³⁸. Gdy chodzi o bład wywołany przez postępnego, to wymieniony teolog hiszpański utrzymuje, że w rzeczywistości tylko bład mający jako przedmiot jeden lub kilka elementów fundamentalnych małżeństwa wywołuje *involuntarium*; natomiast bład mający za przedmiot jedynie element nieistotny małżeństwa, nie ma

³⁶ Ch. Lefebvre, *Le dol en droit canonique* (a propòs d'une these recente), „Ephemerides Iuris Canonici” 3 (1947), s. 505.

³⁷ Bardi, jw., s. 53.

³⁸ Szerzej an temat poglądów autorów tego okresu zob. G. Fransen, *Le dol dans la conclusion des actes juridiques*, Gembloux 1966.

żadnego wpływu na ważność małżeństwa, rodzi bowiem tylko *involuntarium secundum quid*, które nie powoduje niedobrowolności wyrażonego konsensu³⁹. Zdaniem Sancheza, jeśli błąd spowodowany podstępem nie dotyczy istotnych elementów małżeństwa, nie skutkuje nieważnością małżeństwa, nawet gdy dotyczy męża najroztropniejszego⁴⁰.

Myśl Sancheza przyczyniła się w znacznym stopniu do wyjaśnienia wielu kwestii związanych z wpływem podstępu na ważność zgody małżeńskiej. Po raz pierwszy pojawiło się wyraźne stwierdzenie, iż *error qualitatis* nie powoduje *involuntarium simplex*, lecz jedynie *involuntarium secundum quid*, które w rzeczywistości jest przypadkiem wady konsensu małżeńskiego, odnośnie do której prawodawca zdecydował, że nie należy jej traktować jako przeszkody małżeńskiej.

Jednocześnie jednak wypada zauważyć, że gdy chodzi o motywację różnego wpływu na ważność małżeństwa dwóch działań niedobrowolnych względnych (*involuntaria secundum quid*): pod wpływem bojaźni i pod wpływem błędu co do przymiotu osoby, to poglądy Sancheza nie są w pełni przekonujące. Wyjaśnia on bowiem, że *metus* eliminuje doskonałą wolność konsensu, natomiast *error – dolus*, który również powoduje *voluntarium secundum quid*, nie znosi jednak wolności⁴¹. Tego rodzaju różnica w traktowaniu – pod względem prawnym – przyczyn dwóch aktów niedobrowolnych (bojaźni i podstępu-błądu) nie znajduje właściwego wyjaśnienia, poza usiłowaniem potwierdzenia za wszelką cenę, może nawet wbrew oczywistości, nie-relevantności prawnej błędu co do przymiotu osoby w odniesieniu do małżeństwa. Jeżeli bojaźń znosi doskonałą wolność, a podstęp rodzący błąd uchyla z kolei doskonałe poznanie, i obydwa akty niedobrowolne (*involuntaria*) są takimi *secundum quid*, to trudno zrozumieć, dlaczego konsekwencje tego w płaszczyźnie ważności małżeństwa nie mogą być takie same⁴². Dla Sancheza błąd spowodowany podstępem powodujący nieważność małżeństwa winien dotyczyć

³⁹ „[...] at non omnis [error – W.G.] efficit involuntarium simpliciter, sed si solus, qui est circa qualitatem per se, et ex natura rei requisitam ad ipsius contractus essentiam, ad dum qualitas se habet per accidens, solum involuntarium secundum quid consurgit”. T. Sanchez, De Sancto matrimonii sacramento, Venetiis MDCXXXV, lib. VII, disp. XVIII, n. 18.

⁴⁰ Zob. G. Montini, La rilevanza del dolo nel matrimonio nella sua evoluzione storica, w: Errore e dolo nel consenso matrimoniale canonico, Città del Vaticano 1995, s. 109 – 110; Zàrraga Colmenares, jw., s. 51 – 53.

⁴¹ Zob. Sanchez, jw., lib. X, disp. IX, n. 20.

⁴² Bardi, jw., s. 55 – 56.

istoty kontraktu i jego celu (rzeczy istotnych), a więc zachodzi w przypadku błędu co do osoby, błędu co do przymiotu osoby prowadzącego się do błędu co do osoby oraz warunku powodując *involuntarium simpliciter* (brak konsensu). Błąd powstały wskutek podstępny, który nie unieważnia małżeństwa, jest błędem co do przymiotu *causam dans* (nawet, jeśli ulega mu *vir prudentissimus*), ponieważ okoliczności i przymioty nie należą do istoty kontraktu, wywołując jedynie *involuntarium secundum quid*. Przyjęcie czegoś przeciwnego godziłoby w trwałość i stałość małżeństwa (jak i ślubu zakonnego), to zaś obracałoby się na poważną szkodę dobra publicznego oraz przynosiłoby zgorzienie⁴³. Rację takiego punktu widzenia jest łatwo stwierdzić: akt zgody jest dobrowolny i absolutny, tzn. nie związany z żadnym przymiotem lub okolicznością – ani ze względu na przedmiot kontraktu, ani z uwagi na akt woli podmiotu⁴⁴.

Próbując rozwiązać niektóre przypadki *error qualitatis dolose causatus*, do których zbyt małą uwagę przywiązywał Sanchez, autor wywodzący się ze szkoły w Salamance, Ponce z Laon, uważa z kolei *error redundans* nie jako rodzaj błędu co do osoby, lecz jako przymiot postawiony wirtualnie pod warunkiem (*qualitas sub conditione virtualiter posita*). W efekcie, cytując św. Tomasza utrzymuje on, że kiedy konsens kieruje się ku osobie posiadającej jakiś przymiot, wówczas błąd dotyczący tego przymiotu „zamienia się” w błąd co do osoby. Gdy więc ktoś ulega błędowi co do danego przymiotu osoby, nie wyraża zgody w stosunku do owej osoby, lecz w stosunku do osoby innej. Dla przestawienia tego rozwiązania wymieniony autor rozróżnia błąd co do przymiotu zwykły (*simplex*), który nie unieważnia małżeństwa, powodując *voluntarium simpliciter* konsensu, oraz błąd co do przymiotu, który, choć nie odnosi się do istoty kontraktu, unieważnia małżeństwo. Dzieje się tak wówczas, gdy brak jest przymiotu, który został postawiony jako warunek, co powoduje brak konsensu (o ile nie był to *error concomitans*)⁴⁵. Według Ponce, w każdym przypadku, w którym podstęp jest przyczyną kontraktu, ten ostatni jest nieważny z prawa naturalnego, zarówno wówczas, gdy działanie to pochodzi od kontrahenta, jak i wtedy, gdy jego sprawcą jest osoba trzecia. Racja tego leży w tym, że nie ma konsensu w przypadku podstępu,

⁴³ Zob. Sanchez, jw., t. 2, lib. X, disp. IX, n. 20.

⁴⁴ Montini, jw., s. 112 – 113.

⁴⁵ B. Ponce de Leòn, De sacramento matrimonii tractatus, Venetiis 1765, lib. 4, cap. 21, n. 13.

z prawa bowiem naturalnego nieważne są kontrakty, w których podstęp był rzeczywiście przyczyną, niezależnie od tego, czy dotyczy on elementów istotnych, czy nieistotnych⁴⁶. Mamy więc do czynienia z podstępem, który dotyczy okoliczności istotnej, nie tyle dlatego, że związana jest ona z przedmiotem kontraktu, lecz raczej dlatego, że jest zamierzona przez wolę kontrahenta, która to wola bezpośrednio zmierza do przymiotu pod jego warunkiem (*directe tendit in qualitate sub eius conditione*)⁴⁷.

5. Doktryna w XVII i XVIII w.

Poglądy Ponce z Laon i szkoły związanej z Salamanką otwierają drogę nowej orientacji, rozwiniętej w XVII i XVIII w., zwłaszcza w Niemczech, która – w odróżnieniu od doktryny powszechnej – przywiązuje wagę do założeń o błędzie spowodowanym przez podstęp, pod postacią *error redundans* rozumianą jako *qualitas sub conditione posita*, *qualitas unius finis* czy jako *qualitas directe et principaliter intenta*.

Rzecznikiem doktryny o *qualitas sub conditione posita* był A. Reiffenstuel. Obok motywacji skądinąd znanych, sprowadzających się do racji – w przeważającej mierze – praktycznych, franciszkanin niemiecki próbuje uwypuklić to, że małżeństwo zawarte pod wpływem błędu co do przymiotu osoby, albo majątku (choćby powstałego z podstępu albo symulacji drugiej strony i będącego przyczyną kontraktu) jest ważne, tego rodzaju bowiem błąd nie odnosi się do istoty⁴⁸. Błąd zatem spowodowany podstępem, także determinującym zgodę małżeńską, a więc także powodującym znaczący wpływ na wolę ofiary podstępu, który to błąd nie dotyczy istoty małżeństwa, nie ma żadnego znaczenia unieważniającego małżeństwo. W tym samym duchu wypowiada się F. Schmalzgrueber⁴⁹ oraz V. Pichler. Ten ostatni nawiązując do myśli św. Tomasza z Akwinu zauważa, że błąd przypadłościowy, tzn. dotyczący przymiotów, nie unieważnia małżeństwa – po części z natury rzeczy, ponieważ nie znosi konsensu co do istoty, lecz jedynie powoduje

⁴⁶ Tamże,

⁴⁷ Montini, jw., s. 117; Zàrraga Colmenares, jw., s. 56.

⁴⁸ A. Reiffenstuel, *Ius canonicum universum*, Venetiis MDCCXXXVII pars. 10, n. 340.

⁴⁹ *Ius ecclesiasticum universum*, Neapoli MDCCXXXVIII, t. 4: De sponsalibus et matrimoniis, pars. III, n. 447.

involuntarium secundum quid. Istnieje więc konsens istotny co do osoby, która to osoba jest materia i przedmiotem istotnym kontraktu⁵⁰.

Z kolei lowańczyk, Z. Van Espen, opowiada się za ścisłym powiązaniem istniejącym pomiędzy podstępem i błędem przyjmując *implicitite* możliwość, że obok błędów co do przymiotu nierелеwantnych prawnie, ponieważ nie dających miejsca na *involuntarium simplex*, mogą istnieć inne, które całkowicie eliminują zgodę, ponieważ dotyczą samej istoty małżeństwa⁵¹.

Wciąż w obrębie teorii o *involuntarium*, mamy więc do czynienia z pozycją, która w sposób bardzo dokładny rozpatruje mechanizm psychologiczny zachodzący u podmiotu ulegającego błędowi. W tym właśnie aspekcie wartości nabiera dzieło autora austrackiego, L. Engela, który przede wszystkim zwraca uwagę na jeden z bardziej podstawowych wymiarów dotyczących „zachowania się” woli podmiotu ulegającego błędowi, który – gdyby znalazłby rzeczywistość – nie zawierałby małżeństwa. Wymieniony autor podkreśla jednocześnie na drugim miejscu, że tego rodzaju dyspozycja jest tylko konsensem albo nie-konsensem habitualnym, który nie wystarczy ani do ważności ani do unieważnienia małżeństwa⁵². To niewątpliwie interesujące stanowisko wybiega poza utartą pozycję w ujęciu tomistycznym, na podstawie którego *error qualitatis* rodzi *involuntarium secundum quid*, i które – dla powstania prawdziwego *involuntarium* – wymaga kategorycznie istnienia pozytywnej woli przeciwnej w stosunku do wcześniej wyrażonej, nie uznaje zaś za wystarczającą zwykłej nieskutecznej chęci przeciwnej lub woli habitualnej⁵³.

W stosunku do tezy, utrzymywanej powszechnie w potrydenckiej myśli kościelnej, iż podstępne wprowadzenie w błąd pozwala istnieć wystarczającemu konsensowi małżeńskiemu, tj. *voluntarium*, a przyznanie podstępowi – błędowi mocy unieważniającej małżeństwo stanowiłoby poważny zamach na trwałość sakramentu, nabrało znaczenia zapatrywanie w tej kwestii św. Alfonsa Liguori w XVIII stuleciu. Synteza jego nauki w przedmiocie *error qualitatis redundet in substan-*

⁵⁰ V. Pichler, *Ius canonicum secundum quinque decretalium titulos*, Venetiis MDCC-IVVIII, De impedimentis matrimonii, pars III, s. 449, n. 103.

⁵¹ *Ius ecclesiasticum*, Coloniae Agrippinae MDCXXIX, De sponsalibus matrimonio, p. II, cap. III, nn. 5–6.

⁵² Collegium universi iuris canonici, Venetiis MDCCXXIII, s. 366.

⁵³ Bardi, *iw.*, s. 58.

tiam sive in personam została zawarta w trzech regułach, zwanych regułami alfonsjańskimi.

Pierwsza reguła św. Alfonsa głosi, że kiedy przymiot przybiera postać warunku *sine qua non*, wówczas ma miejsce *error redundans* powodując całkowity brak konsensu. Według reguły drugiej, błąd może stać się *redundans*, gdy przymiot jest formą indywidualnego wyboru (np. primogenitura królewska). Reguła ta została przyjęta w doktrynie, gdy chodzi o interpretację błędu *redundans*. Wreszcie według reguły trzeciej, *error redundans* zachodzi wtedy, gdy zgoda małżeńska kieruje się bezpośrednio i zasadniczo (*directe et principaliter*) ku danemu przymiotowi, a mniej zasadniczo (*minus principaliter*) ku samej osobie. Jeżeli natomiast przeciwnie, zgoda kieruje się zasadniczo ku osobie, a drugorzędnie ku przymiotowi, błąd co do przymiotu nie sprowadza się do błędu co do osoby (nie zachodzi *error redundans*). Dla zilustrowania tej reguły św. Alfons daje następujący przykład: jeśli ktoś powiedziałby: chcę poślubić Tycję, którą uważam za pochodzącą ze szlacheckiego rodu, wówczas błąd nie sprowadza się do istoty, nie unieważnia zatem małżeństwa. Natomiast gdyby rzekł: Chcę poślubić pochodzącą ze szlacheckiego rodu, za którą uważam Tycję, wówczas błąd sprowadza się do istoty, ponieważ *directe et principaliter* zamierzony jest przymiot, a mniej zasadniczo osoba⁵⁴.

Należy zauważyć, że pierwsza i trzecia reguła alfonsjańska miała podkreślić znaczenie błędu co do przymiotów powszechnych (piękno, bogactwo, szlachectwo, dziewictwo itd.) i pozwolić przyjąć jako *error redundans* niektóre przypadki błędu co do przymiotu wywołanego podstępem. Jednak pierwsza i trzecia reguła zostały pomieszczone z przypadkiem błędu, tak że autorzy zauważyli, iż nie odpowiadają one wymiarowi intelektualnemu błędu, lecz jedynie wymiarowi wolitywnemu, dokładnie warunku lub intencji. Obydwie reguły zostały uznane przez część doktryny przedkodeksowej, przy czym jest czymś oczywistym, że reguła druga, wyraz poglądów Sancheza co do *error redundans*, reprezentowała powszechną doktrynę w okresie przedkodeksowym⁵⁵. Przez niektórych natomiast, trzecia reguła alfonsjańska była identyfikowana z *qualitas unius finis matrimonii*, jeszcze inni autorzy

⁵⁴ S. Alfonso Maria de Liguori, *Opere morali di S. Alfonso Maria de Liguori*, t. 1: *Theologia Moralis*, Torino 1846 – 1888, lib. 6, tract. 6, cap. 3, dub. 1, n. 1016.

⁵⁵ Zob. m.in. P. Gasparri, *Tractatus canonicus de matrimonio*, t. 2, Città del Vaticano 1932, nn. 793 – 799, s. 19 – 24.

sprowadzali obydwie figury prawne do przypadku zgody warunkowej, negując całą ich aplikację do *error qualitatis redundans*⁵⁶.

6. Bezpośrednio przed promulgacją kpk z 1917 r.

Przed promulgacją kpk z 1917 r., w orzecznictwie Roty Rzymskiej uznawana była trzecia reguła św. Alfonsa, wedle której *error qualitatis* staje się błędem istotnym, gdy konsens małżeński kieruje się *directe et principaliter* ku określmemu przymiotowi. W rezultacie, w orzeczeniu tego trybunału c. Mori z 30 listopada 1910 r., w odniesieniu do *conditio virginitatis*, analizuje się możliwość braku zgody małżeńskiej w przypadku, w którym kontrahent, wprowadzony podstępnie w błąd, zamierzył ów przymiot w sposób istotny wiążąc z nim swój konsens⁵⁷. Ponens nawiązuje tutaj do argumentu św. Alfonsa dotyczącego przymiotu zamierzonego bezpośrednio i zasadniczo, co czyni nerelewantną zgodę małżeńską, w ten sam sposób, jak w przypadku przymiotu postawionego jako warunek i błąd co do stanu niewolniczego⁵⁸. Niewątpliwie, taki argument nie znajduje zastosowania do rozpatrywanego przypadku. Z kolei, w wyroku rotalnym c. Sincero z 27 maja 1911 r. wyraźnie utrzymuje się, że błąd co do przymiotu osoby, pochodzący z podstępu współkontrahenta, nie czyni nieważnym małżeństwa, ponieważ taki błąd powoduje jedynie *involuntarium secundum quid* zgody małżeńskiej. Obydwa orzeczenia, z drugiej strony, przyjmują doktrynę Sanchezę dotyczącą *error qualitatis redundans* (interpretacja restryktywna), za którą szły dykasterie rzymskie: zarówno Kongregacja Soboru, jak i Rota Rzymska⁵⁹.

Na krótko przed promulgacją kpk z 1917 r., w prawie cywilnym uznaje się wpływ podstępu na ukształtowanie woli, co zawarte było w przekonaniu, że występuje wówczas brak pełnej wolności. Tymczasem na forum prawa kanonicznego większość autorów opowiadała się za ważnością małżeństwa zawartego pod wpływem podstępu co do

⁵⁶ Zàrraga Colmenares, jw., s. 60 – 61.

⁵⁷ „[quatenus Paphnutius ex dolo uxoris suae deceptus fuit super qualitate quae ex intentione ipsius Paphnutii erat substantialis, et cui ipse suum consensum alligaverat [...] cum consensus directe et principaliter latus fuerit in determinatam qualitatem, hac deficiente habetur error substantialis [podkr. – W.G.], qui irritat matrimonium [...]”. SRRDec. 2 (1910), s. 337.

⁵⁸ Tamże, s. 345.

⁵⁹ SRRDec. 3 (1911), s. 184 – 184; Zob. także Zàrraga Colmenares, jw., s. 61 – 62.

przymiotu *causam dans*, choć niektórzy, pozostając pod wpływem prawa cywilnego, przyjmowali tutaj nieważność, lecz nie tyle z powodu podstępnego wprowadzenia w błąd, ile z uwagi na błąd co do przymiotu, który sprowadza się do błędu co do osoby⁶⁰.

Należy powiedzieć, że uznanie waloru prawnego podstępu w obszarze prawa małżeńskiego budziło zrozumiały lęk przed masowym wniesieniem do trybunałów kościelnych spraw o nieważność małżeństwa *ob dolum*, co miałyby stanowić zagrożenie dla trwałości instytucji małżeństwa, a szczególnie dla jednego z jego istotnych przymiotów: nierozzerwalności. Nic też dziwnego, że – z uwagi na obowiązującą od stuleci doktrynę w tym względzie – w kpk z 1917 r. nie została uznana żadna moc prawna w stosunku do podstępu⁶¹.

Mimo propozycji niektórych konsultorów Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej kpk Pio – Benedyktyński, podobnie jak tych, zgłaszanych wcześniej, a dotyczących uznania – *explicite* lub przynajmniej *implicitite* – relewantności prawnej podstępного wprowadzenia w błąd w sferze małżeńskiej, ustawodawca kościelny nie zdecydował się na taki krok.

7. Uwagi końcowe

Kpk z 1917 r. przyjął zasadę generalnej ważności oraz unieważnialności – rozwiązalności aktów prawnych dokonanych pod wpływem podstępu (kan. 103 § 2), a także aktów dokonanych pod wpływem błędu nieistotnego (kan. 104) przyznając relewantność prawną jedynie błędowi co do istoty aktu lub co do jego przymiotu, wyraźnie wymagającego jako warunek *sine qua non*. Natomiast na obszarze prawa małżeńskiego, kodeks idąc za tradycją i powszechną doktryną kanoniczną przyjmowaną od czasów Gracjana, sankcjonuje (w kan. 1083 § 1) nieważność małżeństwa w przypadku błędu co do osoby (błąd istotny); natomiast gdy chodzi o błąd co do przymiotu osoby, nawet *dans causam*, nieważność tę uznaje jedynie wówczas, gdy błąd taki sprowadza się do błędu co do osoby (*error redundans*) lub dotyczy stanu niewolniczego (kan. 1083 § 2).

Nie uznano więc w kodeksie relewantności prawnej – w stosunku do zgody małżeńskiej – podstępu. Zaciążyła tutaj, jak wspomniano trady-

⁶⁰ Zàrraga Colmenares, jw., s. 62.

⁶¹ Zob. Romano, jw., s. 17 – 18.

cja i w dużej mierze doktryna przedkodeksowa, a także z okresu powstawania *kpk*, reprezentowana choćby przez P. Gasparri. Nie oznaczało to jednak, że zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie nie podejmowano prób – zwłaszcza dzięki coraz bardziej personalistycznemu ujmowaniu małżeństwa i refleksji nad prawem naturalnym – nadania podstępemu wprowadzeniu w błąd relewantności prawnej w odniesieniu do konsensu małżeńskiego.

Il problema della rivelanza invalidante del dolo sul consenso matrimoniale prima della promulgazione del CJC 1917

Sommario

La problematica relativa alla natura invalidante del dolo, svolta in questo studio, viene affrontata dal punto di vista storico. Si presenta quindi il cammino fatto nella dottrina canonistica dal Decreto di Graziano fino al CJC del 1917. Partendo dalle teorie dei decretisti e decretalisti (*dolus in spiritualibus; fatuitas decepti*), attraverso il pensiero tomista (*voluntarium e involuntarium*) e il suo influsso sulla dottrina dei canonisti del XVI s., il pensiero teologico – giuridico post-tridentino (Sanchez), la dottrina del XVII e XVIII s. (tra l'altro di s. Alfonso de Liguori) – si arriva al periodo immediatamente anteriore e contemporaneo alla codificazione pio – benedettina.

Il problema del dolo e della rivelanza da attribuirgli in ambito matrimoniale, presente nella dottrina canonistica dei secoli, non è stato sufficientemente risolto nel CJC del 1917.